

**KARDYNAŁA JOHNA HENRY’EGO NEWMANA  
ARGUMENT NA ISTNIENIE BOGA**

Kardynał John Henry Newman (1801-1890) dzięki oryginalnej myśli filozoficznej zyskał sobie przydomek Oxfordzkiego Platona. Choć trzeba przyznać, że stanowisko, jakie zajął ten wybitny konwertyta, nie należało w jego czasach do zbyt popularnych. Większość filozofów XIX wieku poszła za Comte’em, Millem, Marksem. To oni mieli decydujący głos, wytyczający charakter i kierunki poszukiwań filozoficznych. John Henry Newman miał być natomiast przedstawicielem tej mniejszości, która stanęła na przeciwległym krańcu, dowartościowując prawdy nie tylko obiektywne, ale też i osobiste, nie tylko rozum, ale i uczucie, nie tylko wiedzę, ale i wiarę. Newman z pozytywizmem miał tylko jedną cechę wspólną, mianowicie niewiarę w metafizykę. Poza tym wszystko ich dzieliło, przede wszystkim przedmiot badań: dla Kardynała była nim nie przyroda, ale człowiek i Bóg. „Ja i mój Stwórca” – to był cały jego świat.

Wielokrotnie zabierał Kardynał Newman głos na temat sumienia – przewija się on niemal we wszystkich jego dziełach. Według Ratzingera jego „życie i dzieło można by określić wręcz jako jeden wielki komentarz do problematyki sumienia”<sup>1</sup>. Ale Newman często przywołuje religijny aspekt sumienia, czyli jego świadectwo o Bogu. Motyw ten stanowi niemalże podstawowe założenie całego systemu Newmana.

---

<sup>1</sup> Por. Ratzinger, J., *Prawda, wartości, władza*, Kraków, 1999, s. 37-38.

W niniejszym artykule podejmiemy to zagadnienie, ale od takiej strony, jak się to czyni w teodycei, gromadzącej liczne dowody i argumenty na rzecz istnienia Boga. Postaramy się zatem uwydatnić logiczny schemat rozważań Newmana, które są często uwikłane w mistrzowską artystycznie prozę i zobaczyć na ile można je uważać za formalny dowód na istnienie Boga.

### 1. Dowód, ale z czego?

Wszystkie próby dowodzenia istnienia Istoty Najwyższej dzieli się zwykle na dwie grupy: argumenty aprioryczne i argumenty aposterioryczne<sup>2</sup>. Te ostatnie wychodzą od szeroko pojętego świata, czyli od danych doświadczenia, tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Te pierwsze, a raczej ten pierwszy, gdyż znany jest w historii filozofii tylko jeden argument ściśle aprioryczny, nie jest oparty o żadne doświadczenie. Wychodzi od samego pojęcia Boga i ogranicza się tylko do jego analizy. Prekursorem takiego rozumowania był św. Augustyn, ale za autora powszechnie uznano św. Anzelma z Canterbury. Spróbował on doprowadzić do uznania rzeczywistego istnienia Istoty Najwyższej przy pomocy tylko logicznych środków. Niezależnie od dyskusji, jaka toczyła się przez wieki nad argumentem ontologicznym św. Anzelma, dzisiaj można zaobserwować wzmożone nim zainteresowanie – *ratio Anselmi* przeżywa swój renesans<sup>3</sup>. Wielu myślicieli znajduje w argumentacji arcybiskupa Canterbury przesłanki, które po dziewięciu wiekach ciągle zachowują swą ważność.

O ile istnieje jeden tylko argument aprioryczny na istnienie Boga, o tyle argumentów aposteriorycznych zgromadzono wiele i to całkiem różnorodnych. Dla porządku przedstawimy tutaj przykładową typologię, zaproponowaną przez S. Wszółka – pozwoli nam to zobaczyć kontekst „dowodu” Newmana.

<b>RODZAJ ARGUMENTU</b>	<b>KRÓTKI OPIS</b>	<b>SFORMUŁOWANIE</b>
<b>Argument kosmologiczny</b>	Wnioskowanie o Bogu z przygodności świata bądź szukanie	Platon Św. Tomasz z Akwinu

<sup>2</sup> Por. Wszółek, S., *Pytając o Boga. „Dowody” istnienia Boga w dziejach filozofii*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów, 1999, s. 17.

<sup>3</sup> Por. Mascall, E., L., *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*, tłum. S. Zalewski, IW PAX, Warszawa, 1988, s. 54n.

	Pierwszej Przyczyny tego, co istnieje.	(drogi 1-3) G. W. Leibniz A. N. Whitehead Współczesna kosmologia
<b>Argument teleologiczny</b>	Wnioskowanie o Bogu z celowości, którą dostrzega się w świecie; zdumienie „delikatnym zestrojeniem Wszechświata”.	Platon Arystoteles Św. Tomasz z Akwinu (drogi 4-5) Współczesna kosmologia
<b>Argument antropologiczny</b>	Punktem wyjścia jest człowiek zastanawiający się nad sobą.	Sokrates Św. Augustyn B. Pascal I. Kant J. H. Newman
<b>Argument z doświadczenia religijnego</b>	Wnioskowanie o istnieniu Boga z różnych doświadczeń religijnych, np. na podstawie doświadczeń mistycznych.	R. Swinburne
<b>Argument z Opatrzności Bożej</b>	Bóg jako odpowiedź na odwieczne pytanie: <i>unde malum?</i>	Św. Augustyn Św. Tomasz z Akwinu R. Guardini

*Oprac. własne na podstawie S. Wszolek, Pytając o Boga, dz. cyt.*

W powyższej typologii „dowód” Newmana został zaliczony do grupy dowodów antropologicznych. Można zastanawiać się, czy nie lepsze miejsce, bardziej oddające istotę sumienia u Newmana, byłoby wśród argumentów z doświadczenia religijnego – wszak sumienie jest tym wewnętrznym doświadczeniem człowieka, w którym doświadcza on Absolutu. Niektóre opracowania stosują do myśli Newmana jeszcze inne określenia, jak

„dowód deontologiczny”, czy „dowód nomologiczny”<sup>4</sup>. Ale wydaje się, że wszelkie podziały i typologie mają wartość jedynie akademicką i nie są w stanie oddać wszystkich subtelności. Konieczna jest zatem dokładna analiza argumentacji Newmana.

## 2. Czy dowody dają wiarę?

Trzeba jednak przyznać, że wkładanie żywych rozważań Newmana w ramki akademickiego sylogizmu, celem bezspornego, dyskursywnego wykazania istnienia Boga jest przedsięwzięciem nie mającym zbyt wiele wspólnego z intencjami samego Kardynała. Był on bowiem przeciwnikiem takich dowodów. To, co go interesowało to człowiek i jego praktyczne życie, a właśnie dla tego ostatniego formalne dowody okazują się nieprzydatne: „Można zapytać, czy dowody tego typu nie powinny być raczej uważane za przykład wspaniałych dociekań filozoficznych niż za argumenty przydatne w życiu praktycznym; w najlepszym wypadku byłyby one fortecami, które swoją potęgą i liczbą straszyłyby przeciwnika, nie zaś orężem, z którego można by skorzystać w czasie wojny”<sup>5</sup>. Prawda, w tym także prawda religijna, jest przekazywana innymi drogami niż logiczne dowody: „faktyczny wpływ prawdy wyraża się wprost w wewnętrznej sile moralnej, w pewnej formie cnoty, nie zaś w jakimś dowodzie czy kryterium, które byłoby dostępne niestałemu rozumowi tłumów(...)”<sup>6</sup>. I dalej zauważa Newman: „milcząca cnota sumiennego człowieka sprawia, że w tych, którzy na niego patrzą, rodzą się uczucia całkiem różne od tych, jakie wzbudza niestały i rozgadany rozum”<sup>7</sup>. W ten sposób Newman, na długo przed Pawłem VI, dostrzegł pierwszeństwo świadków przed nauczycielami w przekazie prawdy religijnej. „Dla większości ludzi argumentacja czyni tylko rozważaną tezę tym bardziej wątpliwą i o wiele mniej przekonującą. Ostatecznie człowiek nie jest zwierzęciem rozumującym, lecz zwierzęciem widzącym, czującym, kontemplującym, działającym”<sup>8</sup>. Jeszcze raz zauważamy empirystyczną orientację poznawczą Kardynała, a także integralne spojrzenie na człowieka.

Dowody mają i tę wadę, że „nie ma w nich żadnego aspektu personalnego”<sup>9</sup>. Przez to mogą okazać się nawet szkodliwe: „Dowodzenie przytaczane przez rozum, jako że jest odseparowane od osoby, która je przeprowadza, łączy się z niewielką lub wręcz z żadną odpowiedzialnością. Anonimowość jest niemalże jego cechą charakterystyczną, z nią wiąże

---

<sup>4</sup> Tupikowski, J., *Filozofia Boga. Studium metafizyczno-historyczne*, Kraków, 2002, s. 61.

<sup>5</sup> Newman, J., H., *Kazania uniwersyteckie*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków, 2000, s. 78.

<sup>6</sup> Tamże, s. 90.

<sup>7</sup> Tamże, s. 101.

<sup>8</sup> Tenże, *Logika wiary*, tłum. P. Boharczyk, IW PAX, Warszawa, 1989.

<sup>9</sup> Tenże, *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt., s. 100.

się wszelkie zło, wynikające z niekontrolowanych możliwości czynienia niesprawiedliwości lub rozprowadania kłamstwa”<sup>10</sup>.

Dowody nie są *de facto* w stanie człowieka doprowadzić do przyświadczenia jakiegś prawdziwie, a to dlatego, że „przekonanie rodzi się najczęściej nie tyle na podstawie jakiegoś istotnego i decydującego dowodu(...), ile na podstawie pewnej liczby bardzo drobnych okoliczności, rozważanych wspólnie, których dusza nie potrafi w ogóle wyliczyć, ani usystematyzować w formie argumentatywnej”<sup>11</sup>.

Tym bardziej dowody okazują się nieprzydatne przy doprowadzaniu człowieka niewierzącego do nawrócenia. „Jeżeli postanowimy zacząć od dowodu, to nigdy nie zrobimy początku(...). Wolałbym raczej bronić sensowności założenia, że chrześcijaństwo jest prawdziwe, niż ze świata fizycznego dowodzić panowania prawa moralnego. Życie jest dla działania. Jeżeli domagamy się dowodów wszystkiego, nigdy nie dojdziemy do działania; żeby działać, trzeba założyć, a takie założenie to wiara”<sup>12</sup>. Widzimy tu uderzające podobieństwo z myślą B. Pascala, który zamiast konstrukcji dyskursywnego argumentu proponuje „zakład”, czyli swoiste założenie, że Bóg istnieje: „Bóg jest albo Go nie ma. Ale na którą stronę się przechylimy? Rozum nie może tu nic określić (...). Na co stawiacie? Rozumem nie możecie ani na to, ani na to; rozumem nie możecie bronić żadnego z obu. (...) ale trzeba się zakładać”<sup>13</sup>.

Swoje stanowisko odnośnie do dowodów na istnienie Boga Newman streszcza następująco: „(...) rozumowanie i poglądy, które związane są z aktem wiary, są ukryte i implikatywne; (...) dusza, która zastanawia się nad sobą, jest w stanie nadać im precyzyjną i metodyczną formę; (...) wiara jest pełna również i bez tej zdolności refleksyjnej, która faktycznie często ją krępuje i musi być używana z wielką ostrożnością”<sup>14</sup>. Widzimy zatem ogólną nieufność Kardynała do rozumowego dowodzenia istnienia Boga. Ale choć zastrzega się, że nie ma zamiaru dowodzić istnienia Boga, to przynajmniej wskazuje „gdzie tego dowodu można szukać”<sup>15</sup>.

### 3. Dowód z *Logiki wiary*

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 101.

<sup>11</sup> Tamże, s. 253.

<sup>12</sup> Tenże, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 89.

<sup>13</sup> Pascal, B., *Myśli*, przeł. Żeleński (Boy), T., w układzie J. Chevaliera, IW PAX, Warszawa, 1983, p. 451.

<sup>14</sup> Newman, J., H., *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt. s. 255.

<sup>15</sup> Tenże, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 95.

Wśród dzieł Newmana najbardziej rozbudowana forma ujęcia sumienia jako drogi do poznania Boga znajduje się w *Logice wiary*. Podstawowe stwierdzenie, wyrażające istotę ewentualnego „dowodu” istnienia Boga, jest następujące: „(...) ta rola, którą zmysły bezpośrednio spełniają, jeśli chodzi o stworzenia, przypada pośrednio pewnym naszym zjawiskom duchowym, jeżeli chodzi o Stworzyciela. Te zjawiska znajdują się w poczuciu moralnego obowiązku. (...) od zdolności postrzegania, która utożsamia głos sumienia z odgłosem lub echem zewnętrznego upomnienia, przechodzimy do pojęcia najwyższego Władcy i Sędziego(...)”<sup>16</sup>.

Wywód Newmana można ująć w czteroetapowy schemat logiczny:

1. Pierwszy etap stanowi założenie, przyjęte bez dowodu, że „z natury mamy sumienie”<sup>17</sup>.
2. Drugim krokiem jest stwierdzenie, „że na skutek tej zdolności rządzenia i nakazywania, która należy do jego istoty, sumienie ma ścisły związek z naszymi uczuciami i afektami, wiodąc nas do czci i świętego lęku, do nadziei i bojaźni”<sup>18</sup>. Są to specyficzne uczucia, jakie żywi się tylko do osób.
3. Trzeci etap jest następujący: „Jeżeli odczuwamy odpowiedzialność, wstyd, strach przy przekroczeniu głosu sumienia, to wynika z tego, iż jest ktoś, przed kim jesteśmy odpowiedzialni, kogo wstydzimy się, kogo wymagań wobec nas boimy się. (...) Te nasze uczucia są tego rodzaju, że wymagają jako swej przyczyny sprawczej istoty rozumnej”<sup>19</sup>.
4. Wreszcie etap ostatni: tej przyczyny sprawczej nie możemy zaliczyć do świata widzialnego, wszak „nie czujemy wyrzutów lub skruchy przy łamaniu prawa czysto ludzkiego. Jest jednak faktem, że sumienie wzbudza wszystkie te bolesne uczucia”<sup>20</sup>. Wobec tego „jeżeli przyczyna tych uczuć nie należy do tego widzialnego świata, to przedmiot, ku któremu skierowane jest jego postrzeganie, musi być nadprzyrodzony i Boski”<sup>21</sup>.

---

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 96.

<sup>18</sup> Tamże, s. 97-98.

<sup>19</sup> Tamże, s. 99.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

Powyższy schemat, jaki można wydobyc z rozważań Newmana, ma być w jego zamyśle jedynie środkiem pomocniczym dla ukazania „w jaki sposób pojmujemy Boga nie tylko jako pojęcie, lecz jako rzeczywistość”<sup>22</sup>.

Już w samym wywodzie Kardynała napotykamy jednak określenia, które osłabiają wymowę jego argumentacji. Pisze Newman: „Sumienie nie polega na sobie samym, lecz niepewnie sięga do czegoś poza sobą i niejasno dostrzega dla swych decyzji sankcję wyższą od siebie”<sup>23</sup>. Właśnie owe przymioty - „niepewnie”, „niejasno” – mogą budzić wątpliwości. Jednakże z drugiej strony należy pamiętać o dynamicznym charakterze sumienia. Atrybuty niepewności i niejasności dotyczą pierwszego etapu badania sumienia. Ma ono natomiast „tę właściwość, że gdy się jest mu posłusznym, jego nakazy stają się jaśniejsze, ich zakres szerszy i ono samo poprawia i uzupełnia przypadkowe słabości swych początkowych wskazań”<sup>24</sup>.

#### 4. Nowe sformułowanie dowodu

Oprócz *Logiki wiary* mamy jeszcze jedno źródło argumentacji Newmana z sumienia o Bogu. Jest nim manuskrypt Kardynała zatytułowany *Dowód teizmu*<sup>25</sup> (*Proof of Theism*), opublikowany dopiero w roku 1961. Jest to szkic, liczący 22 strony, datowany na 7 listopada 1859, zaś notatki marginesowe noszą daty z różnych lat, aż do roku 1877.

Na początku tekstu autor podaje myśl przewodnią argumentacji: „Mam w mym umyśle pewnego rodzaju poczucie, które nazywam sumieniem. Gdy je analizuję, uświadamiam sobie, że zawiera ono w sobie ideę Ojca i Sędziego”<sup>26</sup>. Nasuwa się nam tu skojarzenie z rozumowaniem Kartezjusza, który udowadniał istnienie Boga na drodze analizy zawartości świadomości<sup>27</sup>. Należy jednakże pamiętać, że dowód Kartezjusza jest raczej dowodem apriorycznym, jako nowe sformułowanie argumentu Anzelma<sup>28</sup>. Także i ten wywód Newmana można ująć w czteroetapowy schemat rozumowania:

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 95.

<sup>23</sup> Tamże, s. 97.

<sup>24</sup> Tamże, s. 297.

<sup>25</sup> Boekraad, A., J., Tristram, H., *The Argument from Conscience to the Existence of God according to J. H. Newman*, Louvain, 1961, cyt. za Gawlik, W., „Poznanie Boga przez sumienie u Newmana”, w *ZNAK*, nr 176/1969, s. 172n.

<sup>26</sup> Wszystkie cytaty z *Dowodu teizmu* Newmana za Gawlik, W., „Poznanie Boga przez sumienie u Newmana”, art. cyt.

<sup>27</sup> Descartes, R., *Medytacje o pierwszej filozofii*, Warszawa 1958, „Medytacja III”.

<sup>28</sup> Por. Wszolek, S., *Pytając o Boga*, dz. cyt., s. 28.

1. Punkt wyjścia: „Jestem świadom mego własnego istnienia”. Dodajmy, i to istnienia złożonego, w którym można wyróżnić różne aspekty. Własne istnienie i jego aspekty są poza wszelkim powątpiewaniem. Punkt wyjścia zatem dzieli Newman całkowicie z Kartezjuszem.
2. Wśród rzeczonych aspektów mojego istnienia, jak rozumowanie, pamięć, czucie, jest też sumienie.
3. Sumienie z kolei zakłada odniesienie między duszą a bytem poza duszą i ponad duszą. Ten etap nie jest, ściśle biorąc, rozumowaniem, przechodzeniem od twierdzenia do twierdzenia, lecz analizą swoistości tego poczucia, które nazywamy sumieniem. Dlatego też Newman powraca do swoich dawniejszych wypowiedzi na ten temat, jak choćby tej z młodzieńczych *Kazań uniwersyteckich*: „Sumienie zakłada związek między duszą a czymś zewnętrznym, co więcej, czymś, co je przewyższa, związek z pewną doskonałością, której samo nie posiada, z pewnym trybunałem, nad którym nie ma żadnej władzy”<sup>29</sup>. Do rękopisu włączony jest także na tym etapie fragment z powieści Newmana *Callista*: „Czuję Boga wewnątrz mego serca, czuję, że ja znajduję się w Jego obecności. On przemawia do mnie: rób to, nie rób tamtego. Możesz mi mówić, że ten dyktat jest tylko prawem mojej natury, jak radość czy smutek. Nie, to jest echo osoby mówiącej do mnie. Nic mnie nie przekona, że ten głos nie pochodzi ostatecznie od osoby zewnętrznej. On niesie w sobie dowód swego boskiego pochodzenia. Moja natura odnosi się do Niego jako do osoby. Gdy Go słucham, czuję zadowolenie; gdy nie słucham, czuję dotkliwy ból – tak właśnie, jak gdy sprawię radość lub też obrażę czcigodnego przyjaciela... Echo zakłada głos – głos mówcę. Tego Mówcę kocham i lękam się Go”<sup>30</sup>. Badając zjawisko sumienia umysł zatem dochodzi do wniosku, że „przedmiotem tego poczucia jest niewidzialny Ojciec”.
4. Etap ostatni to stwierdzenie: „Ten niewidzialny Ojciec ma z konieczności pewne atrybuty, które należą do pojęcia Boga: jest On niewidzialny, przenika serca, wie wszystko o człowieku, jest wszechmogący”. Podsumowanie jest dokonane w formie hipotetycznej: „Jeśli moja (nasza) wiedza o moim (naszym) istnieniu jest osiągnięta przez świadomość myślenia; jeżeli następnie myślenie włącza jako jeden ze sposobów sumienia (jako poczucie imperatywnego, przymuszającego prawa); jeżeli

---

<sup>29</sup> Newman, J., H., *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt., s. 38.

<sup>30</sup> Cyt. za Gawlik, W., art. cyt.



wreszcie to poczucie (przy refleksji) pociąga za sobą uznanie Istoty Bożej – to znaczy, że uznanie Boga wynika z uznania mego własnego istnienia”.

W powyższym końcowym wniosku rozumowania mamy dobry przykład metody Newmana, zwanej egotyzmem. Newman sam zauważa, że „egotyzm jest prawdziwą skromnością”<sup>31</sup>, a polega on na tym, że „w dociekaniach dotyczących religii każdy może mówić tylko za siebie”<sup>32</sup>, a nie w imieniu innych.

Porównując obydwie powyższe ujęcia argumentu Newmana na istnienie Boga należy stwierdzić, że drugie z nich jest ujęciem bardziej kompleksowym. Istnienie Boga jest właściwie wyprowadzone z faktu istnienia człowieka i analizy jego świadomości (konkretnie sumienia). Natomiast wywód z *Logiki wiary* może stanowić trzeci etap w argumentacji z *Dowodu teizmu*, jako namysł nad istotą sumienia.

## 5. Ocena i wnioski

Jak należy ocenić argumentację Newmana? Dyskusja na ten temat trwa do dziś. Zanim się jej przyjrzymy, zobaczymy jak swoje wywody ocenia sam Newman. Każdy dowód ocenia się zwykle pod kątem zawartości treściowej (wartość merytoryczna dowodu) oraz pod kątem spójności logicznej. Jak chodzi o pierwsze kryterium oceny, Newman uważa swoją argumentację nie tylko za słuszną, ale także za bardzo trafną i właściwą dla ludzi współczesnych. Jest tak z dwóch powodów: po pierwsze, argument ten ma cechę uniwersalności. Jest on wspólny dla wszystkich ludzi, niezależnie od wieku i wykształcenia, gdyż dokonuje się w formie skróconej i *implicite* w każdej duszy, a jego rozumienie nie wymaga ani specjalnego wykształcenia ani znajomości chrześcijaństwa. Po drugie, jest on ściśle związany z życiem praktycznym, sięga do sedna rzeczy, a nie jest jedynie łańcuchem abstrakcyjnych sądów snutych przez sam intelekt<sup>33</sup>. Natomiast jak chodzi o formę logiczną dowodu to Newman odnosił się do niej krytycznie, aprobując jedynie zasadę i punkt wyjścia. Wyżej omówione poglądy Newmana na temat samych dowodów pozostają w mocy: „Nie ma nikogo, kto byłby pewny prawdy religijnej, ponieważ ma na nią ściśle dowody. Każdy wierzy aktem woli, rozkazującej rozumowi wierzyć absolutnie, poza oczywistość dowodową”<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> Newman, J., H., *Logika wiary*, dz. cyt., s. 293.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Gawlik, W., „Poznanie Boga przez sumienie u Newmana”, *art. cyt.*, s. 174.

<sup>34</sup> Newman, J., H., *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, cyt. za Gawlik, W., „Poznanie Boga przez sumienie u Newmana”, *art. cyt.*, s. 174.

Czy jednak rzeczywiście argument ten jest doskonały dla każdego człowieka, jak twierdzi Newman? Trzeba zauważyć, że Newman *implicite* nie przypisywał argumentowi tej doskonałości. Świadczą o tym liczne dopiski do rękopisu, dokonywane praktycznie do końca życia, jak choćby ta końcowa: „Tak kończę zarys tego, co muszę, lub będę musiał lub powinienem bym opracować w formie dłuższej i ściślejszej”. Więc Kardynał uznaje swój wywód jedynie za zarys, domagający się lepszego opracowania. Zaś na początku rękopisu znajduje się następująca uwaga: „Tego, co tu napisałem, nie twierdzą dogmatycznie lecz kategorycznie<sup>35</sup>, tzn. jako poszukiwanie; nie mam też dość zaufania do tego, co wysunąłem, by zgodzić się na publikację”. Popenił ją niespełna dwa lata przed śmiercią przyznając, że nie udało mu się ująć problemu w formie dojrzałej i zadowalającej jego samego.

Dyskusja nad argumentem Newmana i w ogóle nad „dowodami z praw moralnych i głosu obowiązku”<sup>36</sup> trwa do dziś. Głos sumienia jako punkt wyjścia argumentacji za istnieniem Boga jest często krytykowany. Krytyka ta przybiera różną postać:

1. Nawiązując do myśli I. Kanta stwierdza się, że imperatyw etyczny jest aprioryczną i formalną koniecznością ludzkiej osobowości, a nie głosem Boga. Według Kanta Boga nie można poznać w sposób naukowy – jest On jedynie postulatem rozumu praktycznego, jako gwarant sprawiedliwości<sup>37</sup>.
2. Inne są interpretacje naturalistyczne, jak utylitaryzm, socjologizm, freudyzm, behawioryzm, marksizm, według których głos obowiązku jest skutkiem wychowania i nacisku społecznego. Jak stwierdza B. Russell w rozmowie z F. Coplestonem: „Jestem skłonny myśleć, że powinność(...) jest echem tego, czego nauczyli go (tzn. człowieka – P. K.) rodzice i niania”<sup>38</sup>.
3. Zarzuca się również Newmanowi błąd błędnego koła: nakaz sumienia czerpie moc wiążącą od Boga, a przecież argument zmierza do wykazania Jego istnienia właśnie z nakazu sumienia. Wydaje się, że zarzut ten można odeprzeć przez rozróżnienie porządku ontologicznego i epistemologicznego. Rzeczywiście, ontologicznie nakaz sumienia czerpie moc od Boga, ale poznawczo (a ta perspektywa występuje w dowodzie) doświadczenie sumienia jest zawsze pierwsze; szukając wyjaśnienia tego zjawiska dochodzimy do uznania Boga. Nie zachodzi więc błąd błędnego koła: głos sumienia jest faktem empirycznie stwierdzanym przez doznającego go człowieka, niezależnie od tego, czy wierzy on w Boga, czy nie.

---

<sup>35</sup> „Kategorycznie” w terminologii Newmana znaczy: „Nie na pewno, jako przypuszczenie, poszukiwanie”.

<sup>36</sup> Granat, W., *Teodycea*, Poznań, 1960, s. 269-285.

<sup>37</sup> Por., Wszolek, S., *Pytając o Boga*, dz. cyt., s. 121.

<sup>38</sup> Tamże, s. 214.

Reasumując, można stwierdzić, że z rozważań Newmana da się ułożyć argument za istnieniem Boga, choć sam Kardynał nie wiązał z nim wielkich nadziei apologetycznych, czy duszpasterskich. Pomimo krytyki, z którą borykają się chyba wszystkie dowody, „dowód” Newmana odegrał ważną rolę, stanowiąc przykład na wskroś personalistycznej argumentacji za istnieniem Boga.

THE CARDINAL JOHN HENRY NEWMAN ARGUMENT FOR EXISTENCE OF GOD  
(SUMMARY)

Cardinal Newman is considered as a one of the most original thinkers of the XIX century. Remaining in intellectual minority of his age he gained a reputation for being Oxford Plato. In all his philosophy and theology strongly dominates the issue of the conscience. It is not only a norm of moral acting, but, first of all, a place of knowledge of the God.

This article presents the argument of Cardinal Newman for the God's existence. Conscience evokes in a man special feelings, which demand the God as their efficient cause.

Although Newman did not put in that proof the great apologetic hopes, as the evidences do not bring the faith, however, his arguments may be very interesting, as an example of anthropological approach to the question of the existence of God.